

## TADEUSZ BASZYŃSKI

ur. 1926; Koźmin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie polityczne, Komitet Obywatelski

### **Komitet Obywatelski w Lublinie w 1989 r.**

Komitet Obywatelski został powołany na krótko przed wyborami. Pierwsze spotkanie mieliśmy w seminarium duchownym. Ksiądz Brzozowski był Mieczysław, taki opiekun „Solidarności”, taki ojciec duchowy, że tak powiem, tego ugrupowania. Został powołany zarząd, znaczy przewodniczący, wice i sekretarz. I rozpoczęła się praca, prawdę powiedziawszy nawet trochę partyzancka, bo czasu było mało, [ale] było bardzo dużo ludzi chętnych do wzięcia udziału w tych przygotowaniach. Siedzibę mieliśmy (teraz tablica tam została umieszczona) tu, gdzie dawniej resursa kupiecka była na Krakowskim Przedmieściu, gdzie teraz jest bank PKO S.A., tam na podwórku. Jak się tam przychodziło to pełno ulotek, pełno afiszy, bo to cała strona ta techniczna, rozplakatowanie, przedtem jeszcze uzgodnienie kolejności. Pracy to wymagało bardzo dużo. Ludzie byli wtedy bardzo aktywni. Potrafili pracować całą noc gdzieś tam rozlepiając, coś tam zawożąc. A poza tym były też konieczne spotkania z większą grupą społeczności. Robili to różni ludzie. Ja prawdę mówiąc z tego byłem zwolniony, to była domena profesora Kłoczowskiego. Tylko w czasie, kiedy on był w Stanach czy w Kanadzie i kiedy umarł doktor Stanowski i profesor Kłoczowski kandydował na senatora w jego miejsce, to ja tam byłem bardziej zaangażowany. Natomiast sprawa była nawiązania kontaktów z tymi komitetami, które się tworzyły we wszystkich okręgach wyborczych. To wymagało bardzo dużo wysiłku i to robili różni ludzie, nawet tacy, którzy formalnie nie byli członkami Komitetu Obywatelskiego. To był ogromny społeczny ruch na rzecz wygrania wyborów.

[Komitet] powoływał pewnie prezes późniejszy Stanisław Węglarz i być może, że Rożek, taki z chłopskiej „Solidarności”. Ja dostałem telefon nawet nie od któregoś z nich, tylko być może od profesora Kłoczowskiego, że będzie takie zebranie i myśmy tam przyszli i tam właściwie decyzja o powołaniu komitetu, o powołaniu tej organizacyjnej grupy już była. Była kwestia tylko czy te osoby, których poprosili, wyrażają zgodę, no i ustalić, co i jak. Ale to była partyzancka robota przez cały czas.

To jest bardzo trudno dzisiaj, gdybym ja miał powiedzieć, według jakich szczegółowych dyrektyw tam się pracowało, bo były [tylko] wytyczne główne. Poza tym była duża grupa ludzi, która tam udzielała pomocy, przyjeżdżała pani Gawrońska z Rzymu, pomagała w organizowaniu takiego komitetu w Niedzwicy. Było [dużo] takich ludzi, którzy angażowali się w tę działalność niezależnie od swojej przynależności do Komitetu Obywatelskiego.

[Pierwsze spotkanie] było w seminarium, w bibliotece seminaryjnej. Seminarium duchowne jest na Wyszyńskiego, czyli na Zamojskiej dawniejszej.

W siedzibie [KO na Krakowskim Przedmieściu] bywałem, może nie codziennie, ale często. Jeździłem też i na zewnątrz. Byłem kiedyś na wsi pod Lublinem. Byłem kiedyś w Krakowie na spotkaniu, na terenie mojego Uniwersytetu też na wydziałach. To była sprawa opowiedzenia ludziom nawet o ordynacji wyborczej, o tym, co i jak. Zależało nam na tym, żeby te wybory wygrać. Nikomu z nas się nie śniło, że aż tak wygrać, na szczęście, ale to było takie pospolite ruszenie. Tak od strony organizacyjnej to myślę, że doktor Setnik najwięcej by mógł powiedzieć, bo on był sekretarzem i to wszystko szło przez jego ręce. Ale to było tak wielostrumieniowe i wielowątkowe, że to nie było do ogarnięcia. To było pospolite ruszenie, pewnie ostatnie, jakie ja przeżyłem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-06-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"